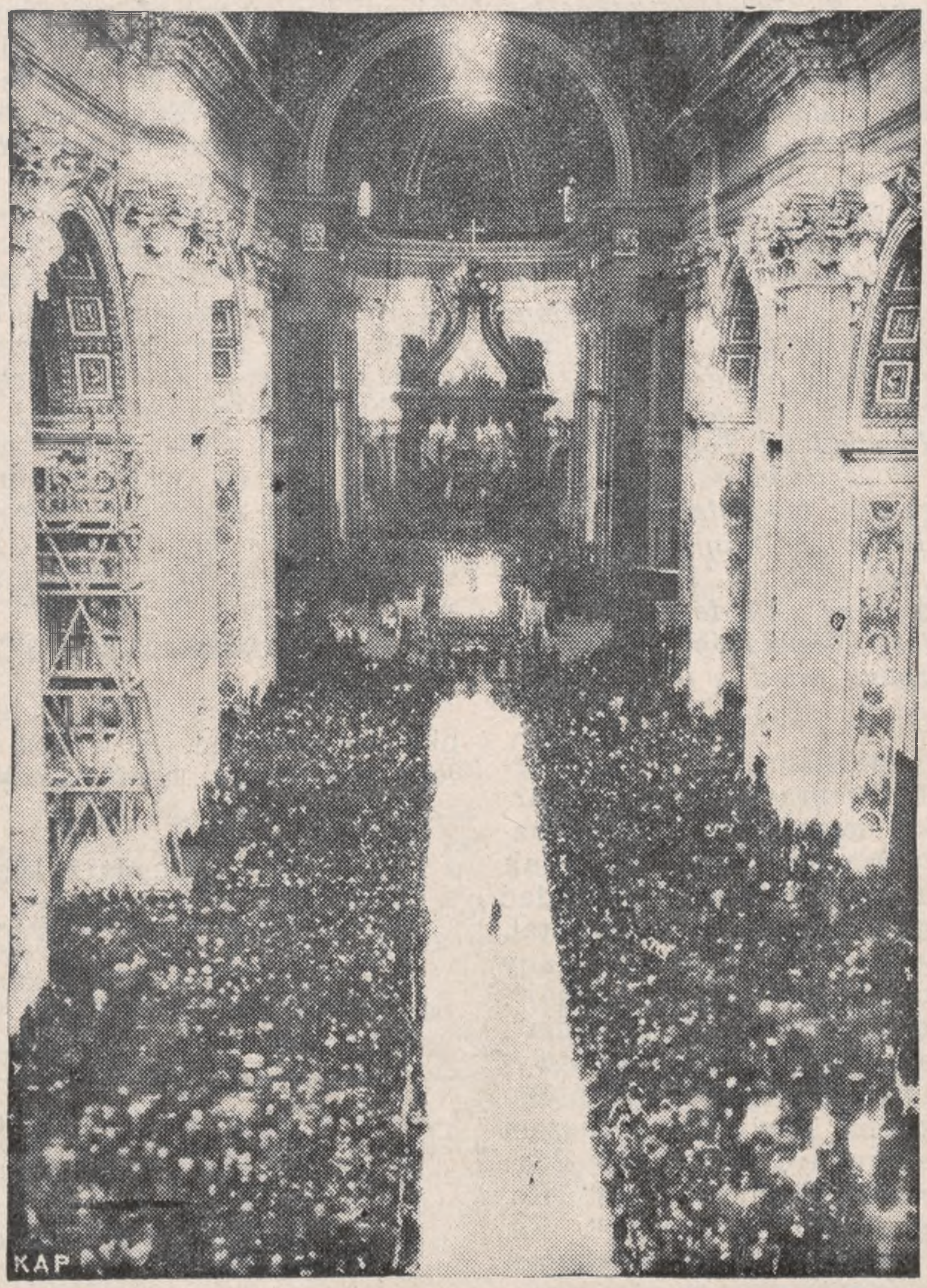
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 17. KRAKÓW, 23 KWIETNIA 1933 R. Rok IX

DZWON NIEDZIELNY



Tłumy w bazylice św. Piotra w Rzymie podczas „Godziny Świętej" dnia 6. b. m.

ROZPACZLIWY LIST

W tece redakcyjnej mamy wzruszający list stroskanego ojca kilkorga dzieci, który nie może znaleźć pracy i pyta się co z dziećmi i żoną ma zrobić. Przytacza przytem ścinający w żyłach krew przykład o zrozpaczonym ojcu, który z biedy zamordował żonę i dzieci. Oczywiście nie chce iść w jego ślady.

Nic innego na to nie możemy odpowiedzieć, jak to, że już najwyższy czas, żeby ustawodawstwo i społeczeństwo polskie wzięło w szczerą opiekę liczne rodziny. Te liczne rodziny, któremi Ojczyzna stoi, żyje i pracuje, winny mieć pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy, winny być zwolnione od pewnych ciężarów np. podatkowych, mogłyby otrzymać ulgi kolejowe (tylu ludzi jeździ półdarmo kolejami, tańcząc i grając sobie w bridża), i t. p. Często zachodzą wypadki, że ludzie zamożni, bezdzietni bogacze, jedzą kilku łyżkami, trzymają po kilka dobrych posad, trwonią pieniądze, żywią tuziny rasowych brzydkich piesków, a tymczasem rodziny o wielu główkach dziecięcych nie mają zwykłego czarnego chleba. To musi ustać. Chleb musi być dla wszystkich, nie tylko dla tych co nagwałt przywdziali czapki strzeleckie lub mają wpływowe znajomości.

Musimy wszyscy żyć skromniej, tak by dla wszystkich posad i chleba starczyło. Tak będzie bardziej po chrześcijańsku. Chrześcijańskie społeczeństwo musi do tego dążyć.

NA NIEDZIELĘ I. PO WIELKIEJ NOCY (Przewodnią. Białą)

Ewangelja: *(Jan XX. 19—31).*

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia owego, pierwszego po sabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z bojaźni przed Żydami: przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce, i bok. Uradowali się więc uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich: i rzekł im: Weźmijcie Ducha Ś.: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana, A on im rzekł: Jeżeli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli znów uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż palec twój tu, a oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoję, a włóż w bok mój: a nie bądź niewierny, ale wierny. Odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele zaś i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Ale te są napisane abyście wierzyli że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym a żebyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Ewangelja dzisiejsza daje nam jeden z najbardziej namacalnych dowodów, prawdziwego zmartwychwstania. Wszystkie te dowody są jasne, wyraziste; nie używa P. Jezus przypowieści, obrazów, jak w innych okolicznościach nieraz to czynił, by nie dać cienia wątpliwości, że prawdziwie zmartwychwstał. Namacalny to dowód, bo naprawdę rękami był badany i zmusił św. Tomasza zawołać: „Pan mój i Bóg mój".

Zwróćmy naszą uwagę na nazwę: „Przewodnia", „Biała" dzisiejszej niedzieli. Mamy chwalebny zwyczaj, że przy pacierzu odmawiamy 10 przykazań Boskich, które mają kierować na każdy dzień naszem postępowaniem, i dobrze czynimy, bo mówi Bóg: „Słuchaj, synu mój, a przyjmij słowa moje" Ks. Przysł. 4_{10}, „a nie odstępuj od słów moich". Ks. Przysł. 5, 7. Dla większego posłuchu swych przykazań nietylko ogłosił je wśród grzmotów, błyskawic i drżenia ziemi, ale przypomina swą opiekę, którą będzie otaczał tych, którzy je zachowują: „Jam jest P. Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej...." Droga ta to jeden nieprzerwany łańcuch cudownej opieki Jego. I obłok cudowny, i woda ze skały, manna i przepiórki, przejście przez morze czerwone i t. d. Stary Testament był przygotowaniem do nowego, to też w nowym Testamencie, w liturgji t. j. w obrzędach Kościoła, w modlitwach jest on często uwidaczniany. To więc cudowne przeprowadzenie z domu niewoli do ziemi obiecanej, mamy upamiętnione w nazwie „Przewodnia". Kościół św. dając tę nazwę zaraz pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy, chce nam przypomnieć, że i my przez krzyż i mękę Jezusową „do chwały zmartwychwstania" będziemy „doprowadzeni" i ta opieka Boża nie ustanie, o ile zachowamy przykazania. Nie odmawiajmy przykazań Boskich bezmyślnie!.

„Niedziela Biała" bierze swą nazwę od ceremonji, która odbywała się w tą niedzielę w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a mianowicie ma związek z udzielaniem chrztu św. Obecnie według życzenia Kościoła należy chrzcić dzieci jak najprędzej. Wówczas jednak oprócz dzieci chrzciło się dorosłych ludzi nawróconych z żydowstwa lub z pogaństwa. Ludzie ci, jako dorośli musieli być najpierw pouczeni o prawdach wiary, podobnie jak dzisiaj należy znać prawdy wiary, by można dobrze i godnie przyjmować inne św. Sakramenta. Kościół, udzielając dzieciom chrztu św., jest pewny, że rodzice chrześcijańscy, nauczą je prawd wiary. Nauczanie dorosłych wymagało dłuższego czasu, uczono ich wspólnie i wspólnie chrzczono, a mianowicie w Wielką Sobotę i we wigilję Zielonych Świąt. Na tę pamiątkę święci się obecnie w te dni w uroczysty sposób wodę chrzcielną. Innej wody do chrztu nie wolno używać, chyba, że chrzci się „z wody" gdy dziecko chore i nie da się je do kościoła przynieść. Dorośli ochrzczeni na znak łaski poświęcającej, której udzielił im chrzest św. nosili przez 8 dni białą szatę i dzisiejszej niedzieli ją zdejmowali. Od tych szat poszła nazwa niedzieli. I dziś po udzieleniu chrztu św. wkłada kapłan dziecięciu białą szatę; — jest to zazwyczaj tylko biały czepek, bo trudno dziecię w kościele ubierać — i mówi te słowa: „Przyjmij szatę białą, którą niepokalaną zanieś na sąd Pana naszego Jezusa Chrystusa". Upomnienie to dotyczy łaski poświęcającej, której zewnętrzną oznaką jest owa szata.

Wiele głębokich i przepięknych myśli mają nasze obrzędy religijne, ale trzeba się z nimi zapoznać. Należy więc czytać, czytać i czytać — ale rzeczy dobre.

X. St. M.

Kalendarz tygodniowy.

23	kwietnia	niedziela Biała
24	„	poniedz. Wojciecha b. m.
25	„	wtorek Marka ewangelisty
26	„	środa M. B. Dobrej Rady
27	„	czwartek Piotra Kaniz. Dokt. Kość., Zyty p.
28	„	piątek Pawła od Krzyża w.
29	„	sobota Piotra z Werony m.

SEN O WIOŚNIE.

Wczorajszą nocą zimową
Śniła mi się wiosna,
Z koroną słońca tęczową,
Czarowna—radosna...

Szła pachnącym łąk kobiercem
Do naszej Ojczyzny,
By ukoić dobrem sercem
Ludzkiej doli blizny.

Błogosławić naszej roli
Nowym siewom kwiatom —
Naszej braci w lepszej doli,
Rozjaśnionym chatom!...

Józef Pachołek-Pacholski.

Parafja

(Z listu past. J. E. X. Prymasa Hlonda: „O Życiu parafjalnem“.)

„Budzić życie nadprzyrodzone w duszach i rozwijać je do szczytów doskonałości — jest istotną treścią zadania duszpasterskiego parafji.

Obniża zatem pojęcie parafji, kto ją pomniejsza do miejsca, w którem się tylko chrzci, śluby daje, pogrzeby odprawia, na sumę chodzi i podatki kościelne płaci. Nie spełnia swej roli ta parafja, w której życiu wprawdzie dostrzec można ślady ducha ewangelicznego, ale ten duch nie włada i nie tworzy. Gdzie się rozpanoszyła obojętność religijna, gdzie wiara zamiera, gdzie się herezje rozzuchwalają i apostazje szerzą, gdzie zgorszenie publiczne prawu bożemu uwłacza, tam nie ma mowy o należytem duszpasterskiem oddziaływaniu parafji. Nie spełnią swego zadania parafje martwe, tkwiące w zbiorowej bierności religijnej, dotknięte starczą niemocą, parafje pokłócone, zniechęcone, nudne. Tego zasadniczego braku życia nadprzyrodzonego, tej próżni duchowej nie można zamaskować ani ruchem zewnętrznym, ani gorączką organizacyjną, ani błyskotliwemi występami Bractwa i stowarzyszenia, obchody i pochody, kościół i sala parafjalna, lud i proboszcz nie wydadzą należytego czynu duszpasterskiego, jeżeli twórcze tchnienie Ducha świętego ich nie zespoli w żywe **„budowanie boże“**, jeżeli parafja w sobie nie wyczuje wysokiego napięcia ducha Chrystusowego a w żyłach jej nie będzie jak młotem biło tętno życia nadprzyrodzonego. **„Rolą bożą zoraną“** ma być parafja, nie odłogiem, nie ścierniskiem albo nieużytkiem“.

POLSKA

Konkordat. (Dokończenie).

Odpowiedzieć na pytanie, kto na zawarciu konkordatu odniósł większą korzyść nie jest rzeczą łatwą. Obie bowiem strony poczyniły ustępstwa. Na ogół przeważa zdanie, że więcej ofiar poniósł Kościół. W prawach, swobodach i wolnościach, które mieszczą się w konkordacie niema bowiem nic, coby nie było Kościołowi uprzednio przyznane obowiązującą od r. 1921 Konstytucją. Co więcej, są nawet pewne ograniczenia tej swobody Kościoła, np. przy mianowaniu biskupów, proboszczów i innych sprawach. Tutaj nikt więcej nie może mówić o specjalnych przywilejach, bo Kościół otrzymał je już w uchwalonej 4 lata wcześniej Konstytucji. Wielkie są ustępstwa Kościoła w dziedzinie materjalnej. Poseł Błażejewicz z Chrześcijańskiej Demokracji zabierając głos w sejmie w czasie dyskusji nad konkordatem podniósł, że skonfiskowane Kościołowi przez samych Rosjan dobra, na mocy ukazów z r. 1865 i 1866, przedstawiały w r. 1914 wartość 400 miljonów rubli. Gdyby dzisiaj państwo polskie, które jest obecnie w posiadaniu ogromnej większości tych dóbr, zwróciło Kościołowi tylko ich część, tak jak np. zwraca dobra skonfiskowane przez zaborców potomkom powstańców, nie potrzebna byłaby żadna pomoc rządu dla duchowieństwa. Ostatecznie w konkordacie stanęło na tem, że sprawa dóbr, których Kościół pozbawiony został przez Rosję, Austrję i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państwa polskiego załatwiona zostanie przez osobny układ. Do czasu zawarcia tego układu państwo zapewniło Kościołowi odpowiednie dotacje roczne. Zaznaczyć należy, że dotacje te są bardzo niskie, bo wynoszą zaledwie 2—4 procent od sumy wartości skonfiskowanych dóbr. Ustępstwa ze strony Kościoła są tu więc bardzo duże. A przyznanie Kościołowi przez państwo tych, bardzo zresztą niskich, dotacyj rocznych nie jest żadną łaską, jest tylko procentem od skonfiskowanych dóbr, które państwo użytkuje.

Kościół odniósł na konkordacie dwie właściwie korzyści: pierwszą jest przyznanie mu w Polsce godnego i trwałego, według słów ugody, stanowiska, drugą zaś, zniesienie wszystkich pozostałych po zaborcach ustaw, ograniczających działalność Kościoła w Polsce. Poniósł zaś Kościół wiele ofiar, zwłaszcza materjalnych.

Korzyści państwa, poza materjalnemi, wynikają z zapewnienia sobie lojalności duchowieństwa i wpływu na nominację Biskupów, proboszczów i nauczycieli religji, oraz na korzyściach natury międzynarodowej. Artykuł 9 konkordatu mówi, że żadna część państwa polskiego nie będzie zależeć od Biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego. Przez to samo Stolica Apostolska uznaje obecne granice Polski.

Zawarty konkordat jest bezterminowy. Jako dobrowolna ugoda, nie może być zerwany bez zgody obu stron. Zerwanie konkordatu przez Polskę jest również prawie niemożliwe z tego względu, że artykuł 114 konstytucji mówi wyraźnie o konkordacie, którego zerwanie byłoby wobec tego pogwałceniem konstytucji.

Inna rzecz, że konkordat polski, mimo upłynięcia 8 lat od chwili jego podpisania, nie został do tej pory w całej pełni wykonany; ale wina tego stanu rzeczy nie leży po stronie Kościoła. ak.

Ostrożnie z kupnem książek.

Znów przyniesiono nam do redakcji dwie książki wydane przez „badaczy Pisma św.“, a zakupione przez katolików! Sprzedający opowiadał przy tej sposobności, że rozszerza dobrą prasę z okazji Roku Świętego. I w ten sposób mydli się oczy katolikom. Badaczowi się nie dziwimy, ale dziwimy się katolikom, którzy kupują książki religijne nie wiedząc jakie one są. A przecież wcale łatwo odróżnić książkę katolicką od heretyckiej: każda religijna książka katolicka musi mieć wydrukowane pozwolenie biskupa. Jeśli pozwolenia niema, to znak, że książka niekatolicka lecz heretycka i takiej pod grzechem ciężkim kupować, przechowywać i rozszerzać nie wolno.

Katolicy nie zwalczajcież własnym groszem Kościoła, do którego należycie!

Wybrano Boy — Żeleńskiego.

Warszawa przyznaje corocznie nagrodę literacką wybitnie zasłużonemu pisarzowi. W ostatnich latach przyznano takie nagrody ś. p. Władysławowi Mickiewiczowi, Sieroszewskiemu, Kaz. Tetmajerowi, Berentowi, Orkanowi, Dębickiemu i Weyssenhofowi.

W tym roku było 2 głównych kandydatów na tę nagrodę: Marja Rodziewiczówna i Boy Żeleński. Kto jest Marja Rodziewiczówna wie cała Polska, ta Polska, która się zachwyca niezrównanem pięknem moralnem i malarskiem jej mnogich powieści, ta Polska która się krzepiła w czasach niewoli i krzepi do dziś dnia jej głębokiem uczuciem patrjotycznem i głęboko religijnem. Wielkie, szlachetne, mocne typy

jej powieści, ci bohaterowie szarego codziennego życia twardzi jak stal, pozostaną na zawsze spuścizną po wielkiej pisarce. Niema wsi zapadłej, niema bibljoteki, gdzieby jej powieści nie były znane i cenione. Kto jest p. Boy Żeleński wie także cała Polska. To człowiek choć zdolny, to jednak używający swego pióra do celów złych, to człowiek szerzący zgniliznę moralną najgorszego typu, wróg Pana Boga, propagator wolnej miłości, świadomego macierzyństwa. Ten, dla którego niema nic świętego i wielkiego. Miasto Warszawa miało, naszem i katolickiej Polski zdaniem, wybór łatwy, chodziło przecież o kryształowo czystą działalność Rodziewiczówny i ciemną sylwetę Boya. Wybrano... p. Boya-Żeleńskiego większością jednego głosu. Objaśnień nie potrzeba. To tylko jedno w tej całej sprawie jest pocieszające, że prezydent miasta i wiceprezydent rady m. Warszawy głosowali jednak za Marją Rodziewiczówną.

Z katolickiej Polski.

„Do progów apostolskich“ do Rzymu wyjechali w drugie święto Wielkiejnocy: X. Prymas Hlond i Książę-Metropolita Sapieha.

Lwów dla Wołynia. W ścisłem porozumieniu z władzą kościelną na Wołyniu, sekcja dla misji wewnętrznej, zorganizowana przy Sodalicji Inteligencji Męskiej we Lwowie, apeluje do społeczeństwa polskiego o książki i ofiary w gotówce lub w naturze na zaopatrzenie polskich kościołów wołyńskich i ośrodków kulturalno-oświatowych z niemi związanych.

Dary dla Wołynia, (książki dla bibljotek wędrownych, resztki lepszych materyj na szaty i bieliznę kościelną oraz inne pomoce kościelne przyjmuje się za pokwitowaniem w Sekretarjacie Towarzystwa Domu Sodalicyjnego „Marianum“ we Lwowie przy ul. Św. Mikołaja 17.

Ingres Ks. Biskupa Tarnowskiego. Uroczysty ingres nowego biskupa tarnowskiego, J. E. ks. dr. Franciszka Lisowskiego, nastąpi w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, 25-go maja r. b.

List pasterski Ks. bp. Chomyszyna. Ks. Grzegorz Chomyszyn, biskup stanisławowski grekokatolicki, wydał ostatnio list pasterski p. t. „O groźbie ruiny duchowej“.

Ks. Biskup zwraca uwagę na wielkie spustoszenia, jakie czynią wśród ludności greko-katolickiej wysłannicy różnych sekt i organizacyj bezbożniczych, oraz wzywa społeczeństwo do przeciwdziałania ich zgubnym wpływom. Najlepszemi środkami do zwalczania sekciarstwa jest większe uświadomienie religijne i moralne.

Ze świata katolickiego

Rok święty na filmie. Główny komitet obchodu Roku św. przystąpił do filmowania wszystkich znaczniejszych uroczystości jubileuszowych. Wkrótce będzie je mógł oglądać cały świat chrześcijański.

Prawo nauczania przyznano w Hiszpanji zakonnikom posiadającym uniwersyteckie wykształcenie. A więc cofamy się!

Nie chcą „badaczy biblji“. Władze bawarskie rozwiązały organizację „badaczy Pisma św.“, z powodu prowadzenia przez nią agitacji komunistycznej. Prasa polska wskazywała nieraz, że i u nas sekty działają na rzecz komunizmu.

Bezbożnicy w Kanadzie dokonali w ostatnich miesiącach licznych zamachów na kościoły katolickie.

Próba rozbicia katolickiego centrum w Niemczech. Pod protektoratem wicekanclerza Papena założono w Niemczech nowy związek katolików pod nazwą „Krzyż i Orzeł“. Nie jest to nic innego jak próba rozbicia silnej do dziś organizacji centrum.

Po raz pierwszy po kilku wiekach (od czasów reformacji), do zarządu miasta Zurychu w Szwajcarji wybrano katolika. Wybór katolika oznacza osłabienie socjalistów i komunistów.

„Protestuję!“ Pod tym tytułem, arcybiskup praski dr. Karol Kaspar ogłosił w całej katolickiej prasie czeskiej artykuł, w którym występuje przeciw instytutowi wychowawczemu im. Masaryka oraz Państwowemu zakładowi przeźroczy i filmów, za rozpowszechnianie niemoralnych i przeciwkatolickich filmów i obrazów. Kierownictwo Instytutu zapowiedziało, że wytoczy arcybiskupowi proces. Nie wątpimy, że proces wygra ten, kto chroni naród przed demoralizacją. Chyba, że na to jest sąd, by bronił publicznych gorszycieli.

Sześć oficjalnie uznanych cudownych uzdrowień w Lourdes za rok 1932. Według oficjalnego sprawozdania biura lekarskiego w Lourdes t. zw. „Biura Sprawdzeń lekarskich“, którego zadaniem jest kontrolowanie cudownych uzdrowień, za rok 1932 poświęciło się badaniom nad temi uzdrowieniami 864 lekarzy, czyli o 70 więcej aniżeli w roku poprzednim. Międzynarodowe Stowarzyszenie Lekarzy w Lourdes rozszerzyło się znacznie za rok ubiegły, przybyło mu bowiem 200 nowych członków z 20 rozmaitych narodowości. Obecnie ilość członków wynosi 1.685 osób.

W roku 1932 stowarzyszenie to uznało oficjalnie jako spowodowane siłą wyższą czyli cudowne — sześć uzdrowień.



Wielki Piątek w Kolosseum w Rzymie. Kolosseum czyli największy cyrk pogańskiego Rzymu (mógł pomieścić 50000 widzów,) był nieraz świadkiem krwawych męczeństw chrześcijan, tu na arenie rozdzieranych przez dzikie zwierzęta. Dziś na ruinach kolosseum króluje krzyż jako widomy znak, że Chrystus zwycięży wszystko.

Dział rolniczy.

Wsiewki w zboża ozime.

Na wsiewki w oziminy używa się przeważnie roślin motylkowych, a więc koniczyn, seradeli, łubinu i t. d., gdyż stosowanie tych roślin jako śródplonów, podnosi wartość nawożenia zielonego; prócz bowiem próchnicy, rośliny te wprowadzają do roli azot. Śródplony służą również jako doskonała pasza dla inwentarza, co jest szczególnie ważne w gospodarstwach pozbawionych pastwisk. Stosowanie wsiewek w zboża ozime, może dawać duże korzyści, jednak osiągnięcie dobrych wyników, zależy od właściwego wyboru rośliny wsiewanej, użycia odpowiedniego ziarna, właściwego czasu siewu, a wreszcie i od należytego wykonania siewu.

Wybór tej czy innej rośliny należy uzależnić od gleby, na jakiej ma roślina być zasiana. Na gleby lekkie, piaszczyste, jako wsiewka najodpowiedniejsza będzie seradela i łubin. Na gleby zwięzłe, gliniaste, ale nie podmokłe, najkorzystniejsze rezultaty osiąga się z mieszanek koniczyn. Na glebach zaś wilgotnych, cięższych, najlepiej nadaje się mało jeszcze znana lucerna chmielowa, czyli tak zwana koniczyna żółta. Dużo uwagi należy poświęcić wyborowi samego nasienia, które winno pochodzić z pewnego źródła, gwarantującego czystość ziarna i siłę kiełkowania.

Na ziemiach lekkich, najodpowiedniejszą rośliną używaną na wsiewkę, jest seradela, której siew winien być wcześnie uskuteczniony. Siew seradeli najkorzystniej wykonać siewnikiem rzędowym wpoprzek rzędów żyta, przyczem nasionka seradeli powinny być przykryte płytko.

Zależnie od sposobu siewu, wysiewa się nasienia na hektar przy siewie rzutowym 40—60 kg., zaś przy zasiewie rzędowym 30—45 kg., nasieniem wyborowym. Doskonałym śródplonem na ziemiach lekkich, może być łubin żółty; szczególnie praktycznie zasiewać go na polach położonych z daleka od domu, gdzie seradela łatwo mogłaby być przez obcych wypasioną. Siewu łubinu dokonuje się znacznie później aniżeli seradeli, bo dopiero w czasie kłoszenia się żyta a nawet i nieco później. Łubin wysiewa się rzutowo, bo już inaczej go w tym czasie siać nie można, najlepiej przed deszczem w ilościach około 220 kg. na hektar; udanie się jednak tej wsiewki zależy od opadów. Doskonałą jest mieszanka łubinu i seradeli na przeoranie. W takim wypadku siejemy seradelę wczesną wiosną, a łubin po wykłoszeniu się żyta, przyczem seradeli wysiewa się 15—25 kg., łubinu 100—120 kg. na hektar. Na ziemiach cięższych, żyźniejszych, jako wsiewki używamy koniczyn: białej lub czerwonej, lub też mieszanki koniczyn z rajgrasem angielskim. Wsiewki te jednak w tym składzie przeznaczone bywają na dalszy użytek, a nie na przyoranie. Na przyoranie najlepiej stosować mieszankę koniczyny szwedzkiej 8—10 kg., koniczyny czerwonej 8—10 kg., lucerny chmielowej 8—10 kg. — razem 24—30 kg. na hektar. Mieszanka taka daje o wiele lepszy i równiejszy porost, niż siew koniczyn czysty, a stąd daje większe korzyści nawozowe. Siew należy wykonać już po przeprowadzeniu prac pielęgnacyjnych na pszenicy, a więc po jej zbronowaniu. Najodpowiedniejszą wsiewką w grunta ciężkie, wilgotne, będzie lucerna chmielowa. Jest ona znacznie mniej wymagająca od koniczyn i doskonale znosi wilgotniejsze grunta, a więc nadaje się do siewu tam, gdzie inne koniczyny przepadłyby z powodu nadmiaru wilgoci. Wsiewa się ją podobnie jak koniczyny w ilościach 30—35 kg. na hektar.

Jakkolwiek wsiewki w oziminy dają wielkie korzyści, to jednak pamiętać należy, że ograniczają one możliwości uprawowe, a tem samem nie pozwalają na tępienie chwastów takiemi środkami jak uprawy międzyrzędowe i celowo wykonywane po sprzętach zbóż podorywki. Można więc stosować wsiewki w ozimy tylko na polach czystych, w szczególności wolnych od perzu, podbiału i t. d.

Jak długo krowy powinny „stać sucho".

Dłuższy termin „stania sucho" jest korzystniejszym dla krowy, gdyż daje ona w całym następnym okresie swej mleczności więcej mleka, niż gdy „stoi sucho" krótko tylko. Najwyższą ilość mleka i tłuszczu spotyka się zazwyczaj u krów, które aż do 2 miesięcy prawie „stały sucho". Jednakże nie wszystkie krowy potrzebują koniecznie tego samego czasu na „stanie sucho". Zbiedzone krowy naprzykład, — a do takich najczęściej należą te właśnie, które przez cały rok najwięcej mleka dają, — powinny „stać sucho" dłużej, niż krowy tłuste, które z pewnością wielkiej ilości mleka nie dadzą nigdy. Jałowice po pierwszem cielęciu winny „stać sucho" dłużej, więc do 2 miesięcy. Wreszcie, czy krowa ma doić się dłużej czy krócej, o tem stanowi również sposób żywienia jej i wogóle jej siły fizyczne. W dobrej tuszy będące krowy można doić dłużej, niż krowy słabsze i źle odżywiane.

Zaprzestanie dojenia, wykonane powinno być ostrożnie. Należy więc wydajać krowę zawsze „do czysta". Początkowo doi się krowy zamiast 3, tylko 2 razy dziennie, po 8 dniach doi się je 1 raz dziennie, w końcu co 2 doby. W ten sposób u krów wydających dużo mleka, czynności gruczołów mlecznych przerywa się powoli. Można krowom w czasie zapuszczania zmniejszyć karmę treściwą i soczystą a przejść na suchą słomiastą.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Eksport perliczek (pantarki) do Anglji ma szanse powodzenia największe ze wszystkich gatunków drobiu. Sezon na perliczki w Anglji trwa od października do maja. Powiększenie hodowli perliczek w Polsce byłoby na czasie. Należałoby tylko dbać o wprowadzenie w hodowlę odpowiedniego materjału i staranny, umiejętny chów.

Spirytusu 100 procentowego zakupi Państw. Monopol Spirytusowy 20 miljonów litrów z produkcji gorzelni rolniczych kampanji 1933/34 r. Spirytus ten ma być użyty na cele konsumcyjne.

Zamówienia na dostawę 40 tys. metrów sześciennych tarcicy, za cenę około 2 milj. zł., dokonał w Polsce francuski związek importerów drzewa.

Zatrudnienie robotników w tartakach i poziom cen na drzewo tarte będzie zatem w bież. roku korzystniejszy jak w r. ub.

Wywóz zboża w marcu br. wyniósł 21 tys. 779 q pszenicy, 59 tys. 826 q żyta, 110 tys. 6 q jęczmienia, 16 tys. 741 q owsa.

Niezamożni poborowi do wojska, mają prawo być odstawieni do komisji poborowej na koszt gminy — w razie większych odległości zamieszkania od miejsca poboru. Jest to rozporz. min. spraw wewnętrznych.

Wywóz towarów z Polski zagranicę w miesiącu marcu br. przewyższył przywóz o przeszło 16 miljonów zł. W tym miesiącu zwiększył się wywóz zagranicę jaj, bekonów, nawozów sztucznych i inn.

SIEMIĘ LNIANE JAKO KARMA DLA BYDŁA.

Gospodarzu! Kupujesz drogie pasze dla bydła, abyś miał z niego pożytek.

Niestety nie chcesz się dowiedzieć, dlaczego trzeba dawać siemię cielętom, a makuchy krowom. Weź do ręki Nr. 7 „Wzorowej zagrody" z roku 1932, i czytaj na str. 111, jak stacja doświadczalna w Borowinie poucza: gdy cielę ma piąty tydzień życia trzeba mu podać dziennie 7 litrów mleka pełnego, 1 litr mleka chudego, **50 gramów siemienia lnianego** gniecionego,

100 gramów śróty owsianej, 300 gramów dobrego siana. W następnych tygodniach zwiększamy ilość siemienia aż do 250 gramów. Czemu siemię lniane odgrywa tak znaczną rolę w żywieniu cieląt? Katechizm gospodarczy odpowiada tak: Siemię lniane zawiera znaczną ilość białka strawnego i tłuszczu, dlatego w miarę, jak zmniejszamy ilość pełnego mleka, a powiększamy ilość chudego mleka, uzupełniamy brak tłuszczu w mleku siemieniem.

Gospodyni! Nie narzekaj na biedę, lecz siej len, siemię sprzedaj w olejarni w Bachowicach, która może płacić Ci gotówką, albo wytłoczynami ze siemienia, które nazywamy **makuchem.**

A co mam czynić z otrzymanym makuchem? Używaj go na karmę dla dojnych krów, które odwdzięczą się zwiększoną ilością tłustego mleka. Makuch bowiem lniany w 1 kilogramie ma 24 części strawnego białka, 8 części tłuszczu, wartości skrobiowych 73. A czy te wiadomości są prawdziwe, wszak Ks. proboszcz nie jest uczony w gospodarstwie hodowlanem?

Tak! nie jestem zawodowym rolnikiem, lecz kapłanem. Gdy atoli patrzę jako miłośnik ludu na jego straszną nędzę, współczuję z nim, czytam mu i piszę, co fachowi uczeni napisali i proszę Pana Boga i Najśw. Marję Pannę Prządkę, aby mojej pracy błogosławili, i żeby lud czytał rolnicze pisma i obrabiał len na odzienie i na pożywienie przetwarzał siemię.

Ks. Golba Franciszek
proboszcz w Bachowicach.

Z Krakowa

„Pociąg-pielgrzymka“ do Częstochowy z 2 IV był rekordowo przepełniony (1200 osób). Pokazało się, że nie trzeba ani dancingów, ani bridżów, w poście; i pielgrzymka może pociągnąć. — Tylko że w „dancing-bridżu“ jeżdżą inni: żydzi i odchrześcijanieni katolicy.

„Przyjaciel ludu“, organ b. posła Stapińskiego, pełen wycieczek przeciw Kościołowi, a nawet wogóle religji przed Wielkanocą zakończył swój niesławny żywot. Co ciekawsze jednak przekazał swych nielicznych prenumeratorów „Gospodarzowi Polskiemu“ z Warszawy, który wcale religji się nie boi i pewnie więcej odpowiadać będzie niezepsutym jeszcze do szczętu czytelnikom „Przyjaciela ludu“. Na bezbożnictwie tylko do czasu można „jechać“ w Polsce.

Proces Gorgonowej przeciąga się i coraz więcej zaostrza się wskutek wystąpień obrońców przeciw świadkom i rzeczoznawcom. — Ogół jednak już przestał się nim podniecać mimo stałego „nadzwyczajnego wydania“ Il. Kurjera Codz. — Zainteresowały się zato „Wiadomości Literackie“, w których ukazała się pochwała oskarżonej, jako „nieślubnej, ale nienagannej małżonki Zaremby“. — Różne brudy tego „małżeństwa“ i sprawy mordu sąd musiał omawiać na tajnem posiedzeniu.

Asfaltowe i bazaltowe nawierzchnie otrzymają ul. św. Anny, Stolarska i Szewska, która ma być rozszerzona kosztem chodników i plant. Niedawno w głąb plant przeniesiono tam za cenę 3 tysięcy zł. jedną lipę. A Kraków dziwił się marnotrawstwu Ojców miasta.

Projekt rozszerzenia komunikacji tramwajowej, sieci wodociągowej i gazowej w Krakowie przedłożono na równi z innymi planami inwestycyjnemi miast polskich w Komitecie Studjów Robót Publicznych przy Lidze Narodów. — Czy tylko jednak dostaniemy coś na te rzeczy poza opinją co do rentowności i celowości?

Nieco bezrobotnych znalazło zatrudnienie przy pracach miejskich i przy kolei Kraków—Radom. Zapłatę uskutecznia się częściowo przez deputaty w naturze.

Muzeum Etnograficzne przeniesie się chwilowo do budynku poszpitalnego na Wawelu.

Wpisy do szkół powszech., wyznaczone na wielką środę i czwartek utrudniały nauczycielstwu swobodne skorzystanie z feryj świątecznych.



Sp. ks. arcybiskup Piotr Mańkowski b. biskup diecezji kamienieckiej zmarł 8. b. m. Zwłoki biskupa-wygnańca złożono na wieczny spoczynek w podziemiach katedry w Łucku na Wołyniu. W pogrzebie wzięli udział, ks. Arcyb. Twardowski, Księża Biskupi Radoński, Bukraba, Jełowicki, Czarnecki, Barda oraz Biskup grecko—kat. Buczko.

Ojciec św. o znaczeniu majątku kościelnego.

Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji 200 księży z wszystkich diecezyj włoskich, którzy przebywali w Rzymie na kursie prawniczym z zakresu administracji majątkiem kościelnym. W dłuższem przemówieniu Papież zaznaczył m. in., że majątek duchowny, który nie służy w jakikolwiek sposób czci Bożej i sprawie zbawienia dusz traci wszelką wartość. Już w r. 1897 w czasie swoich własnych studjów nad prawem kanonicznem Papież stawiał sobie pytanie, dlaczego dobra kościelne chronione są przy pomocy specjalnych gwarancyj i z większą troskliwością niż wszelkie osobiste prawa i przywileje. Przyczyną jest to, że te ostatnie same się bronią. Żaden majątek kościelny nie może być porównany nawet z jedynym aktem wiary lub miłości chrześcijańskiej. Jest on jednak konieczny tam, gdzie życie duchowe styka się z materjalnem, ale tylko w tym celu, by to drugie podporządkować pierwszemu.

KONTROLA URODZIN

W angielskim języku ukazała się książka, przetłumaczona potem na niemieckie, pod tytułem „Kontrola urodzin“. Czytamy w niej co następuje:

„Znam lekarza, wy też go znacie, który jest szeroko znany właśnie z powodu swej rozległej wiedzy w dziedzinie płciowej. Lekarz ten zapytany czy wstrzemięźliwość dla małżonków jest możliwa, tak powiedział:

Opowiem wam coś z mojego życia. Mam czterdziestkę. Moja żona również. Mamy dwoje dzieci. Chętniebyśmy chcieli wychować ich więcej, lecz widzę, że moja małżonka słabuje i wskutek tego istnieje niebezpieczeństwo, że moglibyśmy dać życie dzieciom chorym, a tego nie chciałbym. Nie mógłbym tego pogodzić z mojem sumieniem.

Zastanawialiśmy się zatem z żoną, co tu począć, — „Jeśli nie chcemy grzeszyć, niema innego wyjścia jak opanować się“ — powiedziałem: „Jesteś na to gotowa?“ — „Tak jest — odpowiedziała mi małżonka — jeśli ty jesteś gotów, to i ja się zgadzam“.

Łatwo to tak powiedzieć, odrzekłem, ale ciężko przeprowadzić.

Znasz ludzką skłonność. Jestem lekarzem i wskutek tego bardziej jestem narażony na pokusy, niż w jakimkolwiek innym zawodzie. — Jeśli będziemy liczyć na nasze tylko ludzkie siły, to obydwoje jesteśmy bardzo słabi. Musimy czerpać moc „z góry“, jeśli chcemy wytrwać. Postanowiłem od dziś dnia co ośm dni przystępować do Komunji św., gdyż pewnem jest, że „wszystko mogę w Tym, który mię umacnia“.

Zastanów się nad tem poważnie z twoim spowiednikiem, czy i ty tego chcesz i czy możesz. — Dziś nie żądam od ciebie żadnej odpowiedzi, możesz mi powiedzieć po 8 dniach co o tem myślisz.

Po 8 dniach, przychodzi do mnie żona i powiada: „Jeśli ty możesz, to i ja potrafię. Jeśli ty co 8 dni będziesz przystępował do Komunji św., to i ja także“.

To, cośmy sobie powiedzieli, wprowadziliśmy w życie. I tak obydwoje już od całych lat żyjemy we wstrzemięźliwości, ale też w najpiękniejszej wspólnocie życia“.

Obecnie obydwoje przystępują codziennie do Stołu Pańskiego.

SZANUJMY PRACĘ

Dzisiejsze czasy przypominają pod jednym względem czasy wielkiej wojny. Oto jak wtedy, tak dziś, wszystkie niemal twarze obsiadła głęboka troska i smutek. Tak jest u nas, tak jest zagranicą i w Ameryce nawet! Dawniej troska ta spowodowana była obawą o życie drogich nam osób, niepewnością i lękiem, co nam przyniesie jutro, brakiem środków do życia, dziś ciężkiem położeniem gospodarczem „kryzysem“, jak mówią wszyscy, bezrobociem, rosnącem w jakiś przerażający sposób.

Dziś ludzie głośno wołają o pracę. Po raz pierwszy chyba w socjalistycznych pochodach 1-majowych niesiono tablice z napisami, domagającemi się nie jak dotąd, skrócenia czasu pracy, ale wprost pracy. Ludzie zaczynają nabierać pojęcia, że praca, to wielka wartość, że bez niej, człowiek nietylko głoduje, ale i nic nie znaczy. Zdawałoby się więc, że ci szczęśliwi, co tę pracę mają, powinni ją kochać i cenić, wykonywać ją niemal z miłością, jak najlepiej, jak najdokładniej. Tymczasem, niestety, tak nie jest. Robotę spycha się, byle zbyć, narzeka się na „harunek“ i zmęczenie, zazdrości się tym, którzy próżnują.

Trzeba umieć skorzystać z tej straszliwej lekcji, jaką Pan Bóg dał całej ludzkości obecnej, w wychowaniu naszych dzieci. I te matki, których rodziny dotknęło bezrobocie, i te, których dotąd oszczędziło, niech starają się z całych sił wszczepić dzieciom zamiłowanie i poszanowanie dla pracy, zwracając im uwagę na straszne skutki, widoczne dziś naokoł, jakie sprawia brak pracy.

Niech zaczną od dania dobrego przykładu, od siebie, a zatem swoją dzienną pracę koło domu niech wykonują z ochotą, wesołością prawie, dokładnie i z zamiłowaniem. Niech wymagają, by dzieci pracowały także, czy to pomagając im wprost, czy też powierzając im część pracy do wykonania. Jeżeli dziecku nie chce się robić, bo wolałoby „bąki zbijać“ lub wałęsać się, niech matka powie mu o panującym wszędzie braku pracy, niech mu przeczyta z jakiej gazetki o skutkach bezrobocia, niech mu wskaże przykład z najbliższej rodziny, czy otoczenia, gdzie próżno pracy wyglądają. Jeżeli matka uczyni to poważnie, bez gniewu i łajania, jeżeli wolniejszym czasem porozmawia z dziećmi o tem, napewno słowa jej nie pójdą na marne i dziecię nauczy się uważać pracę nie za dopust, ale za dar Boży.

Nie trzeba jednak nużyć i zanudzać dziecka pracą. Jeżeli swoje skończy, a zrobi dokładnie i porządnie, niech się idzie w nagrodę pobawić. Jako pracę trzeba też rozumieć naukę szkolną. Nie odrywać dziecka od niej, ale przeciwnie, mówić mu, że to jest główna jego praca teraz. Matki córek i synów starszych, co są w obowiązku, niech polecają usilnie, by pilnowali się i starali, by tego obowiązku nie stracić. Dotąd bowiem nie znać po wielu ludziach, by sobie cenili pracę i chleb, jaki im ta praca daje. Ot! byle zbyć!

Na wsiach zaś wartoby wrócić do dawnych, zupełnie przez wojnę, zaniedbanych zwyczajów, wyrabiania w domu rzeczy, służących do użytku domowego, przedewszystkiem wyrobu płótna i sporządzania sobie z niego bielizny, a także, tam gdzie są owce, samodziałów z wełny. W ten sposób cała niemal rodzina będzie zajęta, ale też i odziana wytworem własnych rąk. Prababki naszych gospodyń wiejskich nie kupowały tanich, pstrych ale i lichych perkalików na bluzki i sukienki, ale siały len, przędły, tkały i szyły odzież dla całej rodziny, a jeżeli miały więcej czasu, to haftowały bieliznę pracowicie. I wtedy trudno było o grosz, a nie było przecie takiej nędzy, jak dziś, bo pracowitość i zapobiegliwość kobiet była bardzo wielka.

Jedno przysłowie powiada: Pomóż sobie sam, a Bóg ci dopomoże. Choć nie zawsze, może jednak w pewnych wypadkach to przysłowie ma rację. Tam, gdzie jest szczera wola, chęć do pracy, zamiłowanie do niej, tam napewno i pole do pracy się znajdzie. Trzeba tylko umieć tę pracę cenić, szanować i być za nią Bogu wdzięcznym. A gdy się ją ma, wykonywać ją tak, jak dawni rękodzielnicy: Panu Bogu na chwałę, na pożytek ludziom, a więc najsumienniej i najdokładniej.

W takiem pojęciu o pracy wychowajcie wasze dzieci, a może Bóg da, bezrobocie z jego skutkami, będzie dla nich tylko smutnem wspomnieniem z młodych lat. **T. Stafiej.**

Dobra gospodyni wydaje tylko tyle, na ile ją stać. Ani grosza więcej!

O ZIOŁACH LECZNICZYCH.

W związku ze szybko zbliżającą się wiosną, zwracamy uwagę gospodyń na uprawę ziół lekarskich; nadają się bowiem najlepiej do uprawy ogrodowej, bo wymagają dobrej ziemi i starannej pielęgnacji.

W Polsce jeszcze mało zajmowano się dotąd tą dziedziną, a nie zasługuje ona na takie zaniedbanie ze względu na dobrą opłacalność. Daje ona lepszy dochód niż płody rolne albo jarzyny, których często sprzedać nie można.

Która z was chciałaby spróbować wyników pracy w tym kierunku musi przedtem wiedzieć na czem taka praca polega. Pamiętajcie więc, że uprawa ziół wymaga wielkiej dokładności i staranności. Rośliny lekarskie wtedy tylko mają wartość jeśli zawierają dużą ilość tych składników, które mają własności lecznicze, a wysoką ich zawartość uzyskuje się przez odpowiednią pielęgnację, należyty zbiór i przechowanie. Wysiewa się lub sadzi w drugiej połowie kwietnia, maju a nawet czerwcu. Nie zawsze można siać wprost do gruntu, niektóre rośliny wymagają aby je wysiać do osobnych grządek lub skrzynek i dopiero rozsadę sadzi się w gruncie. Pielęgnacja polega na motyczeniu w miarę potrzeby, by ziemia nie wysuszyła się zanadto, i na ciągłem pieleniu by chwasty nie kradły miejsca i pokarmów. Zbierać trzeba w odpowiedniej porze n. p. kwiaty i liście w początku zakwitania, owoce i nasiona po dojrzeniu zanim zaczną się sypać, korzenie późną jesienią kiedy roślina przestaje już pobierać pokarmy z ziemi. Równie ważne jest dobre wysuszenie: suszy się na słońcu albo w cieniu w szopie, rzadko w suszarniach do owoców lub jarzyn. Przechowywać w miejscu suchem.

Dokładnych wyjaśnień co do wyboru gatunków ziół, sposobów uprawy oraz nasion dostarcza Związek producentów ziół leczniczych **„Polflor" Warszawa ul. Świętokrzyska 41.** Sprzedażą plonów zajmuje się również wymieniona spółka.

Nowe próby przez jednostki często niechętnie są wykonywane, a przez ogół bez zaufania zostają przyjęte, możnaby więc omówić tę sprawę na zebraniach „Kół gospodyń" lub „Stowarzyszeń dziewcząt" a może wspólnie podjęta praca stworzy we wsi nowe źródło dochodu. Inż. H-s.

Jak i czem czyścić?

Pranie czarnych fartuszków. Czarne fartuszki namoczyć na noc w zimnej, mocno osolonej wodzie, na drugi dzień wyprać je w tej samej wodzie bardzo starannie, ale nie mydląc fartuszków. Przeprać kilka razy w zimnej wodzie, za każdym razem wycisnąć, ale nie wykręcać z wilgoci, powiesić i, póki wilgotne prasować z lewej strony.

Pranie białych koronek. Na białym papierze rozpiąć koronkę szpilkami, posypać ją grubo paloną magnezją (można dostać w aptece), przykryć drugim białym papierem, przycisnąć ciężką książką i zostawić tak przez 2—3 dni. Poczem wytrzepać magnezję, która zabierze wszelki brud z koronek, a koronki będą jak nowe.

Czyszczenie linoleum. Linoleum powinno się co dnia woskować lub pastą smarować i szczotkować, a raz na tydzień obmyć letnią mydlaną wodą i wytrzeć starannie. Co 3 miesiące linoleum smaruje się olejem lnianym.

Plamy z wapna czyści się starannie szczotką i naciera sokiem z cytryny albo rozcieńczonym kwasem solnym.

Zatłuszczone kołnierze przy męskich ubraniach czyści się w następujący sposób: Proste mydło skrobie się, wsypuje do flaszki, nalewa salmiaku, a gdy utworzy się płyn gęstości syropu, czyści się nim (naciera) kołnierz i spłukuje czystą letnią wodą, poczem gdy nieco przeschną, prasuje się przez szmatkę.

Kuchnia.

Fasolówka. Namoczyć na noc 40 deka fasoli, nastawić z 3 litrami wody, włoszczyzną, całą cebulą, solą, listkiem i pieprzem; gdy zmięknie, przefasować przez durszlak, zaprawić łyżką masła, pół szklanką mąki i podawać z grzankami.

Sznycle. Kilo cielęciny bez kości od dyszka pokrajać wpoprzek na cienkie zrazy, wybić, osypać tartą bułeczką i smażyć na smalcu lub maśle, których powinno być obficie, aby sznycle się ładnie zarumieniły, a nie przypaliły. Można je także położyć na ruszcie i piec na żarze. Podaje się z plasterkami lub ćwiartkami cytryny.

Sos powidłowy. Kilka śliwek suszonych i ugotowanych, przetartych przez sito, lub też 3 łyżki gotowych powideł rozprowadzić sosem od wołowej pieczeni lub zwierzyny, dodać trochę cukru, cynamonu, goździków, parę łyżek rosołu i łyżeczkę od herbaty mąki kartoflanej; zagotować i podawać bardzo gorący.

Andruty. 3 jaja, 3 łyżki mąki, 3 łyżki topionego masła, 3 łyżki cukru, 3 łyżki mleka, parę gorzkich migdałów lub odrobinę wanilji, wyrobić wszystko doskonale, piec cienkie andruty, owijać je póki gorące na wałku i podawać do herbaty lub też okładać niemi śmietanę ubitą z cukrem i wanilją.

Kruche ciastka. Utrzeć doskonale 20 deka masła ze szklanką cukru, dolać mleka i trochę utłuczonej wanilji lub parę gorzkich migdałów, pół łyżeczki sody oczyszczonej i tyle mąki, aby ciasto się wałkować dało; rozwałkować cienko, wykrajać foremką ciastka, posypać jeszcze łyżką cukru i upiec w letnim ogniu.

U poety ludowego Jantka z Bugaja z wizytą.

Paszkówka — Bugaj 10. III 1933.

Kilka tygodni temu otrzymałem list z Jurczyc od pani Anny Hallerówny, wicepatronki tamtejszego Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej, z zawiadomieniem, jako na zebraniu tegoż Stowarzyszenia, uchwalono, aby zrobić wycieczkę do mnie, pieśniarza ludowego „Jantka z Bugaja". Na list ten odpowiedziałem podziękowaniem za te zaszczytne dla mnie odwiedziny, żeby się do mnie nie trudzono, bo łatwiej mnie jednemu odwiedzić ich w Jurczycach, co uczynię gdy się trochę ociepli. Wyprosiłem się od tych odwiedzin, bo wstyd mi było, aby mnie chłopinę, chociaż to niby poeciarza ludowego, odwiedzała z kołem młodzieży Pani Hallerówna, profesorka i siostra wielkiego Generała siedemdziesięcio - tysięcznej błękitnej armji polskiej, Józefa Hallera, a po drugie u mnie w chałupinie biedusia cieniutko piszczy, a trzebaby choć herbatą przyjąć serdecznych dla mnie młodych druchów z Jurczyc oraz ich dostojną wicepatronkę.

Jednego dnia wczas rano, szarpie mię moja żonka Magdusia jeszcze, choć ma już czterdzieści latek, i krzyczy mi do ucha, że jakaś wielka kompanja idzie miedzą ku mojej chałupie! — O raju boski, myślę sobie, to pewno Koło młodzieży z Jurczyc. A niechże go lalusia uściska, co ja biedny teraz pocznę! Migiem zerwałem się z łóżka, zapomniał nawet przeżegnania, ochlastał „cyferblat" wodą, palcami lewej ręki czuprynę wyczesał, kapotę na siebie wrzucił, a tu już druchowie młodzi z swoją wiceprezeską przed moją chałupiną. Zaprosiłem ic z serdecznie wstydliwą za, ambarasowaną miną, do swojej chałupiny. — Niech będzie pochwalony... pozdrowili moją rodzinę chórem i zapełnili całą izbę kochani mili młodzi goście z Jurczyc. Jak mogłem przywitałem, Dostojnej Pani Hallerównie obie ręce od prawej do lewej, od lewej do prawej dwukrotnie ucałowałem i zaczęła się pogwarka. Pani wicepatronka poszła ku łóżku, w którem leżała dwumiesięczna córuchna Marysia. Wstydno mi trochę było, za onę córuchnę, bo ja już do kopy latek dochodzę, ale cóż robić, przecie ja nie francuski, ale polski chłop sprawiedliwy... Ugłaskała Pani Hallerówna głowinę mojej najmłodszej dziewuchy, i udekorowała ją złotym medalikiem. Jeden nieduży jeszcze druch ze Stowarzyszenia oddeklamował mój wiersz, z pierwszej napisanej przezemnie książki „Blade kwiaty", kiedy byłem jeszcze młody jako oni druchowie, goście moi kochani. Sercem i duszą ugościłem moich gości, bo czemby chata rada, tego nie miała, za co ich serdecznie przepraszam, by mi przebaczyli, bo choćby nie, to i tak przepadło!

W trzecią niedzielę wybrałem się do Jurczyc odwiedzić S. M. P. Pani wicepatronki nie zastałem, była na Śląsku, a Matka Generała była znów na Akademji na cześć syna swego w Krakowie. Gosposia dworku generała, jego Siostry i Matki, ugościła mię luksusowem śniadaniem.

Młodzi druhowie Jurczyc przeserdecznie mną się zajęli. Wojtuś Łachman prezes, Józuś Górka sekretarz Stowarzyszenia druhowali mi, bawili serdecznie miłą pogwarką. Brat po chłopskiej doli, Sodzik mechanik, specjalista do motorów, wylał całą duszę, serce swoje, w mądrej, światłej pogawędce ze mną, a ja nawzajem przed nim znowu. Żona jego ugościła mię świątecznym obiadem, a potem poszedłem na zebranie Stow. młodzieży. Jaka sprawność, karność, porządkowy program był na tem zebraniu to aż mi moje więdnące już serce rosło, kwitło w piersi. Druch sekretarz uczcił mię wierszykiem, jeden z druhów młodziutki wygłosił wiersz „Poeta" — Boże mój kochany! co to ze mnie za poeta, ot ten szary wróbel, ćwierkający! Wyście wszyscy dru-

---

Tadeusz Tomczyk.

Na obczyźnie.

— Fakt dokonanej przez oskarżonego zbrodni— podjął po chwili — jak to już krótko zaznaczyłem, nie jest związany z jedną, ostatnią chwilą. Korzenie jego sięgają daleko w przeszłość. Zbrodnia ta jest tylko epilogiem dramatu, jaki rozegrał się na kopalni „Kleofas". Było to przed dwudziestu laty. W szeregach sprowadzonych wówczas z Polski robotników na kopalnię „Kleofas" był i Burda z żoną i dziewięcioletnim synem Jankiem. On jako górnik, ona obsługaczka biurowa. Przybyli tu podobnie jak inni z łakomą myślą zdobycia majątku. Bogaci jak na swój stan przedtem, zniszczeni później pożarem, pragnęli tu zdobyć pracą po raz wtóry to, co utracili, by w znośnym dobrobycie zrealizować swe skryte marzenia. Byli wówczas jeszcze młodzi i zdrowi, pełni wiary w swe siły. Pracowici, zgodni wszystkiemi upodobaniami i zamiarami, tworzyli dobrane, wzorowe małżeństwo. On, wychowany od najmłodszych lat w podziemiu, obcym był lekkomyślności i wszelkim uciechom: w życie szedł cicho i spokojnie lecz jednocześnie i twardo, zawzięcie. Ona, wierna mu, parła się za nim ambitnie i posłusznie. Całą nagrodą za trudy i znoje żmudnej pracy na obczyźnie, była im cisza domowa i szczebiotliwe mędrkowanie Janka, którego kochali nadewszystko. Cisi i niewybredni marzyli tylko o jednem: o wykształceniu syna. Związani silnie tem pragnieniem, poddawali się z pokorną wytrzymałością, wszystkim zachciankom losu. Wierzyli, że wspólną pracą i poświęceniem zdobędą to, co utracili: majątek i związaną z nim możność wykształcenia Janka.

Harmonja ich pracy nie długo jednak trwała. Już po roku zakłóciło ją niedomaganie żony Burdowej. Przechodząca jej siły praca i skryta, tajona nieśmiałością przed mężem, tęsknota za rodzinnym krajem, wżarły się w nią dziwną słabością. Rumiana i czerstwa przedtem, pobladła i zmizerniała teraz. W piersi jej zrodził się suchy i złowrogi kaszel. Czuła, że coś się w niej popsuło. Nie zdradzała się z tem jednakże przed nikim. Wciąż pocieszała się, że to tylko krótkie, przejściowe chwile, że w pracy wytrwa i powróci tam — do Polski. Nie przyszło jej nawet na myśl, by zaprzestać roboty, odpocząć. I co dnia, na głos syreny, jak zawsze przedtem, choć słabość mroczyła jej oczy, zrywała się pierwsza z łóżka. Na małym piecyku przyrządzała śpiesznie śniadanie, zaopatrzała w jadło i rady na cały dzień rozespanego Janka, poczem razem z mężem śpieszyła na kopalnię. On do podziemi rwać i kruszyć węgiel, ona do biur, myć, czyścić i szorować.

Czasem, gdy słabość silniejsza przyłapawszy ją w pracy, zajrzała jej w oczy przerażającą mgłą, wyciskając ze skroni zimny pot, zdejmowała ją dziwna trwoga, jakiś złowieszczy, przenikliwy lęk. Trwało

howie też poetami dla Boga i Ojczyzny, nie gorszymi odemnie! W końcu obdarzyli mię druhowie pięknie oprawionym portretem generała Hallera.

Bóg zapłać! Dziękuję Wam, druhowie Stow. młodzieży w Jurczycach. Tobie, Dostojna Pani wicepatronko, jeszcze raz „Bóg Wam zapłać“ za to wszystko! **Jantek z Bugaja.**

Rzeczy ciekawe.

Drewniane monety zdawkowe w miastach Stanów Zjedn. są wykupywane przez zbieraczy, bo nie można nadążyć w ich wybijaniu.

Elektryczne ogrzewacze w butach z baterją w obcasie wytwarza pewna niemiecka firma.

„Paszport“ zepsuł całą encyklopedję bolszewicką. Uznany jest w niej za znienawidzony objaw caryzmu, a tymczasem obecnie zaprowadzono go w bolszewji. — Co tu teraz począć, głowią się władze sowieckie.

Łacina ma wrócić do szkół sowieckich. Niedawno przywrócono w nich klasyfikacje i świadectwa. — Życie zwycięża utopję komunistyczną.

Książki.

Władysław Berkan. Ksiądz Patron Wawrzyniak. **Jak żywa wynurza się w tej sylwetce postać genjalnego Wielkopolanina. Zasługi jego dla Wielkopolski i Pomorza czekają jeszcze pełnego rozbioru. Ale to, co dali w anegdotycznem przedstawieniu tej postaci — dawniej ks. Zimmermann a teraz p. Berkan, zasługuje na jak najżyczliwszą wzmiankę:**

Autor jest mistrzem w anegdocie. Szczycąc się zażyłą przyjaźnią ks. Warzyniaka, mógł o nim napisać nietylko jako o gospodarzu, ale również i zwłaszcza — jako o człowieku. Widzimy z jego pracy, że psychika to była szlachetna, mądra, lecz nie zarozumiała, dająca ucho zdrowym radom, wielka — tą wielkością, która nie przytłacza odrazu, jeno stopniowo dominować będzie nad otoczeniem. Niemcy się na nim poznali i zazdrościli go społeczeństwu wielkopolskiemu. My zaś, właśnie w dobie kryzysu, powinniśmy iść za ostrożnemi radami, jakich nie szczędził rodakom ks. Patron Wawrzyniak, gdyż są i dzisiaj aktualne.

W szczupłym stosunkowo wyborze życiorysów Wielkopolan bruszura p. Berkana zajmie poczesne miejsce zarówno ze względu na osobę, którą omawia autor, jak i na treść, dotyczącą także ogólnych zagadnień pracy gospodarczo-społecznej w Polsce.

Ks. Mateusz Jeż. **Do nowej Polski,** wydanie drugie, powiększone, Kraków r. 1933. Cena 50 gr. u autora (Kraków, ul. św. Marka 10). Opłata pocztowa 25 gr.

Gorące wiersze, patrjotyczne, drgające bólem i troską o całość Rzeczypospolitej, o jej zdrowie moralne. Apel do Potęg niebieskich i wszystkich kolejno stanów w Polsce, duchownych i świeckich, cywilnych i wojskowych, aby broniły najdroższych dóbr narodu przed wrogami nietylko zewnętrznymi, ale i wewnętrznymi, od których roi się w kraju. Niektóre z tych wierszy zdają się być pisane krwią serdeczną i gorzkiemi łzami; świadczą, jaki ideał Polski pieściło w duszy starsze pokolenie i jakim kordjałem krzepiło się w czasach długiej i twardej niewoli. † Czesław Sokołowski Bp.

Wiad. diec. podlaskie 1933. m. p.

Co nam piszą?

Zakopane.

Koło Studjów Katolickich im. św. Tomasza z Akwinu

Jednem z najważniejszych zadań Akcji Katolickiej w chwili obecnej jest podniesienie poziomu wyrobienia wewnętrznego, oraz pogłębienie wiedzy religijnej u ludzi biorących czynny udział w apostolstwie świeckiem. Zadania wymagane dla apostolstwa są wielkiej miary i wymagają sumiennej pracy indywidualnej. Od naszych reakcyj, od naszego sposobu rozumowania i zrozumienia prawd wiary zależy wartość naszej pracy dla Chrystusa.

W zrozumieniu tych założeń w czerwcu roku 1932 na zebraniu Zarządu Parafjalnej Ligi Katolickiej w Zakopanem zostaje uchwalone zorganizowanie Koła Studjów Katolickich dla inteligencji, będącego sekcją Ligi. Organizacją Koła zajął się powołany przez Zarząd Ligi Katolickiej Komitet organizacyjny w osobach: ppłk. Sergjusza Radziwanowskiego, dyrektora Artura Seelieba, p. Janiny Strawińskiej (Kuźnice), mag. Juljusza Serafina i dr. Jadwigi Zienkiewiczównej.

W dniu 25 czerwca r. z. zwołano pierwsze zebranie Koła, które odbyło się przy udziale 12 osób z pośród inteligencji katolickiej. Słowo wstępne wygłosił pułk. Radziwanowski na temat zadań Koła, Komentarz ogólny do Kazania na Górze i szczegółowy do I-ego błogosławieństwa podała dr. J. Zienkiewiczówna, referat pt. „Współczesne prądy na tle religijnem, a katolicyzm“ wygłosił p. Juljusz Serafin.

Koło zostało ukonstytuowane wybierając na prezesa pułk. Radziwanowskiego, na sekretarza dr. Zienkiewiczównę. Zebrania Koła mają charakter zebrań dyskusyjnych, odbywają się co tydzień. Rozpoczynane oraz kończone modlitwą, składają

---

to jednak zazwyczaj krótko. Nieustannie popędzający ją bicz wiecznie czekającej pracy, przy ogromie codziennych kłopotów i obowiązków domowych, zacierał w niej szybko zapomnieniem dopiero co przeżyte chwile. Lecz szarpiące ją uczucia nie ginęły w niej ani nie zamierały. Przyczajone zdradziecko w mrokach jej podświadomości, zagłębiały się w nią zabójczo i kłuły przy każdej okazji jak ciernie. Z czasem utworzyły w niej wielką, ropiącą coraz nowemi zadraśnięciami ranę. Dziwnie niepokojąca ją natrętna myśl niezobaczenia już ojczyzny, zabijała ją zwolna lecz skutecznie na duszy i ciele. Wciąż jednak nie upadała jeszcze na duchu. Karmiąc się okruchami niedalekiej nagrody za przeżywane trudy, pokrzepiała swe zwątlałe siły modlitwą i borykała się dalej z przeciwnościami losu. Z wiosną dopiero, gdy słabość silniejsza nią zawładnęła, a spotęgowana pierwszą zielenią tęsknota za rodzinnym krajem, wgryzła się w nią całą siłą, złamała się w sobie. Straszny lęk i jakieś niesamowite przeczucie śmierci, zerwało w niej wszystkie pęta obronnych wysiłków — i oswobodzone ze skrupułów serce załkało w niej po raz pierwszy szczerze i niepowstrzymanie. Wszystkie dotychczasowe smutki i tęsknoty, marzenia i oporności, przemieniły się w jedno namiętne pragnienie: do swoich. Nie przemogła się już, brakło jej sił. Głosem cichym pokornym zwróciła się do Burdy z prośbą o powrót do kraju. Mówiła mu o swej słabości, przeczuciach, tęsknocie niezmiernej. On słuchał i milczał. Długo milczał. Wreszcie przemówił zdławionym głosem:

— Nie długo już. Rok jeszcze. Da Bóg — przemęczymy, później odpoczniemy . . . .

Na te słowa umilkła. Zrozumiała, że przecież i on chciałby wrócić do kraju, odpocząć. Tych kilka krótkich słów otrzeźwiło ją, zbudziło w niej dawną ofiarną, .zbrojną matczynem uczuciem, zapamiętałość, Wszak wszystko to było dla Janka!

Od tej rozmowy zmieniła się bardzo: wszystkim smutkom i tkliwościom opędzała się zawzięcie, zawsze zwycięsko. W tym też czasie na kopalnię przyjęto, jako sztygara, Bluma, ofiarę Burdy. Burdowej zdawało się, że zesłała go tu sama Opatrzność. Był dla niej dobrym, niewymagającym.

Tymczasem Burda, po statniej rozmowie z żoną, spochmurniał. Groźny i nieustraszony ten awanturnik podziemi, człowiek,który od najmłodszych lat urągał śmiałością swego zawodu czarnym, śmiercionośnym złomom, zadrżał i przeląkł się tych cichych, niepewnych słów: „Jędruś, ja się czegoś boję . . . “ Przeląkł się ich dlatego może, że ich nie rozumiał i zrozumieć nie mógł. Dotąd wiedział tylko, że przeznaczeniem jego jest pracować i zdobywać. Wierzył, że tak być musi, i inaczej być nie może. Obcym był wszelkim rozmiękłym czułościom i trwogom. Tym-

się z dwóch części. W pierwszej rozważamy teksty z Ewangelji, w drugiej mamy referat dyskusyjny, względnie czytamy wybitnych autorów katolickich.

Pracując bez przerwy wakacyjnej odbyliśmy 38 zebrań. Wczasie trwania pracy przeprowadziliśmy rozważania nad Kazaniem na Górze, od którego zaczęliśmy rozważania Ewangelji jako od tekstu będącego essencją nauki Chrystusowej, przechodząc następnie do czytania i komentowania Ewangelij według tekstu zestawionych czterech Ewangelij „Bóg—człowiek“ Szczepańskiego. W referatach poruszaliśmy kwestje dogmatyczne, etyczne, liturgiczne i społeczne. Między innemi poruszaliśmy tematy: „Co to jest dusza“ (według Gratry), „Zima życia“ (według O. Gratry), „Zmysł niewidzialnego“, „O cierpieniu błogosławionem i przeklętem“ (według Sertillanges'a), „O śmierci“, „Promieniowanie po śmierci“, Moralność zaparcia się samego siebie“, „Kultura ciała a kult ciała“, „Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej“, „Istota katolicyzmu“, „Chrystjanizm wobec aspiracyj umysłowych człowieka“, „Wpływ apostolstwa świeckiego na kształcenie jednostki“, „Walka z demoralizacją“, „O św. Janie Ewangeliście“, „Święty Proboszcz z Ars“, „Piotr Jerzy Frassati“, „Znaczenie liturgji w życiu jednostki“ itd. itd.

35-te zebranie Koła poświęciliśmy uczczeniu patrona tegoż św. Tomasza z Akwinu. W pierwszej części zebrania O. przeor Mączka z zakonu dominikańskiego mówił o znaczeniu i o rozwoju tomizmu. Następnie ppłk. Radziwanowski odczytał wiązankę z dzieł św. Tomasza.

Na zakończenie p. Juljusz Serafin wygłosił referat pt. „Genjusz św. Tomasza z Akwinu“. Na zebranie to przybyło bardzo wiele zaproszonych osób.

W pracy Koła okazali pomoc fachową księża: O. Van Oost, benedyktyn, przeor O. Mączka, Dominikanin, ks. dr. Chechelski T. J., ks. Klepacz z Łodzi oraz dwaj księża pracujący na terenie warszawskiej „Juventus Christiana“: ks. dr. Jan Salamucha i ks. Edward Święcki. Służył nam pomocą również ks. Paweł Iliński, kapelan sanatorjum Czerwonego Krzyża. Wszystkim im na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Dorywcza pomoc wspomnianych księży nie wypełniła jednak luki, jaką stwarza brak stałego kierownika Koła-księdza i Koło czyni coraz usilniejsze starania, aby pozyskać na stałe któregoś z księży zakopiańskich.

W Kole rodzi się myśl zorganizowania rekolekcyj benedyktyńskich O. van Oosta i rekolekcyj dla inteligencji, zrealizowanych przez Ligę Katolicką za poparciem X. dziekana Tobolaka. Materjały do opracowywania referatów czerpiemy z bibljoteki religijnej Ligi Katolickiej, zorganizowanej w ubiegłym roku staraniem Juljusza Serafina z darowizn miejscowej i pozamiejscowej inteligencji. Obok książek podarowanych, bibljoteka ma już cały szereg książek nabywanych według określonego planu zgodnie z potrzebami Koła i liczy obecnie 650 dzieł.

Zebrania Koła odbywają się w lokalu Bibljoteki, łaskawie zaofiarowanym przez p. Fr. Kosińskiego, prezesa Ligi Kat.

Zarząd Koła.

Kraków (parafja św. Kazimierza na Grzegórzkach). Z inicjatywy i staraniem P. Marji Hanzelkowej, członkini Komitetu Ratunkowego w Krakowie, odbyła się w tutejszej parafji, po raz pierwszy sprzedaż palm Wielkanocnych. Dochód uzyskany ze sprzedaży, zostanie obrócony na pomoc dla biednych tutejszej parafji. W zorganizowaniu tej imprezy wydatnie przyczyniła się swą pracą P. Więckówna. **S. A.**

NADESŁANE.

Wpisy do szkoły dla głuchoniemych. Kierownictwo Szkoły i Internatu dla głuchoniemych w Krakowie pl. Wolnica l. 1. podaje do wiadomości, że wpisy do szkoły od klasy 1 do 7 na rok szkolny 1933/34 odbywać się będą od 11 kwietnia do 15 maja b. r. Do wpisów należy przedłożyć metrykę urodzin, świadectwo szczepienia ospy, oraz przedstawić dziecko, celem zbadania stopnia jego rozwoju umysłowego. Ponieważ liczba miejsc w Internacie jest ograniczona, pożądanem jest, ażeby rodzice z prowincji w jaknajkrótszym czasie zgłosili się po informacje.

Uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady, Patronki Sodalicji św. Piotra Klawera obchodzona będzie w kościele Najśw. Marji Panny dnia 26 kwietnia. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował będzie Ks. Infułat dr. Józef Kulinowski o godz. 9-tej. Nieszpory z wystaw. Najśw. Sakramentu celebrować będą XX. Salezjanie. Chór Salezjański odśpiewa nieszpory łacińskie i na zakończenie po procesji „Te Deum“. Kazanie na sumie wygłosi Ks. prof. Kwiatkowski T. J. a na nieszporach Ks. Kan. prof. Nodzyński.

O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza wszystkich Członków i Czcicieli Matki Najśw.

Sodalicja św. Piotra Klawera.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatojranów w Trzebini

Dla Mężczyzn z III. Zakonu: rozpoczęcie 15 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 maja rano.
Dla Młodzieży żeńskiej z S. M. P.: rozpoczęcie 21 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 maja rano.
Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 28 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 czerwca rano.

czasem te ciche, drżące słowa, wpiły się w niego podstępnie gryzącą mgłą, wszczepiły mu w twarde, kamienne serce niepokój, strach, i zbudziły kwilącą, uśpioną dotąd, dziwną tęsknotę za krajem. Uczuł się jak zwierz w klatce. Zwarły się w nim dwie wrogie myśli: pozostać, i to natrętne, niepokojące, rozkoszne i bolesne, niedorzeczne — wrócić. Lecz rozterki swej podobnie jak żona, nie okazywał nikomu. Krył się z nią jakimś nieokreślonym wstydem, choć raz przyjrzawszy się ukradkiem żonie, zauważył, że i ona cierpi, walczył z sobą resztkami sił. I tak każdy dzień dławił, zabijał w nim moc wytrwania. Z postanowieniem wyjazdu zwlekał jednak — lecz nie długo.

Wkrótce bowiem zbliżył się dzień, który zadecydował o wszystkiem.

Było to w dwa tygodnie po pamiętnej dla niego rozmowie z żoną. Wróciwszy z pracy, zastał ją bladą i jakby wystraszoną. Rozgorączkowany ostatniemi przeżyciami jego mózg, zawrzał natychmiast tysiącami najróżnorodniejszych przypuszczeń. To jednak co usłyszał było dla niego czemś najstraszniejszem, czemś, czegoby się nigdy nie spodziewał. Drżący z oburzenia przecierał nieustannie oczy i zagryzał wargi. Słowa jakie padały z jej bladych ust, wydawały mu się nieprawdopodobne, złudne. Nie mógł w nie uwierzyć. Wciąż zdawało mu się, że to tylko sen, straszny, okropny. Lecz gdy w pewnej chwili poczuł na skroni drżącą dłoń żony, gdy spojrzał przytomniej po izbie, zrozumiał, że to prawda. Coś się wówczas zerwało w nim, zakłębiło, zawrzało.

— Więc powiadasz, że cię chciał......? — niedokończył pytania, bo gniew zdławił mu krtań.

— Przyniosłam mu jakieś papiery — mówiła drżąco, któryś już raz z rzędu — chciałam odejść, lecz Blum kazał mi zaczekać. Usiadłam sobie więc w kącie, bo było mi tak słabo, a w oczach ciemno...... Wtenczas on zaczął mi coś mówić, obiecywać... Potem drzwi na klucz zamknął, za ręce mnie chwycił... Broniłam się jak tylko mogłam. Ale bez skutku. Dopiero gdy uderzyłam go pięścią, w twarz, zaklął i puścił mnie... Siadł za biurkiem i długo coś myślał. Później zaśmiał się głośno i powiedział, że ja sama, o Boże...

— No?

— ...że ja sama do niego przyjdę...

Burda blady był jak trup. W porażonym oburzeniem jego mózgu, przewijało się gorączkowym kłębem tysiące przeróżnych myśli. Teraz dopiero zrozumiał jasno dlaczego Blum był dotąd dla niej taki względny, jak wielką musiała być jej boleść i jak strasznem jest dla prostaczych serc życie na obczyźnie. Spojrzawszy na nią, zauważył poraz pierwszy z całą wyrazistością, że oczy miała zapadłe, twarz bladą i wynędzniałą i że, mimo to, była piękną. Wyczerpanie i bladość nadawały jej jakiś specyficzny, czarujący urok. **C. d. n.**

Z POLSKI I ZE ŚWIATA



Krollhaus, tymczasowa siedziba parlamentu Rzeszy, leżący naprzeciw spalonego „Reichstagu" — jest dziś pusty. Rząd Hitlera wydaje ustawy na podstawie pełnomocnictw.

Inż. Ign. Boerner, min. poczt i telegrafów, zmarł na chorobę płuc. Należał do grona współpracowników marsz. Piłsudskiego w P. P. S. i w legjonach.

Nowe rozporządzenie min. przemysłu i handlu utrudnia przyjmowanie terminatorów. Nowy to cios dla młodzieży, która nie może dostać się do szkół średnich.

Adam hr. Zamoyski prezes sokolstwa polskiego został prezesem międzynar. federacji gimnastycznej 28 narodów.

Zakaz demonstracyj antyniemieckich został spowodowany rozruchami w Łodzi, które urządzili żydzi. W innych miastach doszło też do różnych antyniemieckich wykroczeń.

O własnych siłach przeorganizowuje się Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, ponieważ rząd cofnął subwencję (zasiłek).

Eksport węgla za granicę spadł o 40%. Robotnicy utrzymują, że jest to celowa robota baronów węglowych celem urządzenia redukcji robotników.

Część redaktorów „Kurjera Lwowskiego" i akademików nar. — demokr. wypuszczono z więzienia we Lwowie.

Volkstag (sejm) gdański rozwiązał się 41 głosami przeciw 6 przy 19 kartach białych. Nowe wybory odbędą się 28 maja. Hitlerowcy mają zamiar zwyciężyć.

Anny Johnson-Mollison, która w r. 1931 w czasie lotu do Moskwy wylądowała na Mazowszu, przeprasza oficjalnie za swoje oszczerstwo, rzucone na władze i ludność polską, jakoby została przyjęta w barbarzyński sposób. Tłumaczy się, że to jej opowiadanie zostało przekręcone przez sprawozdawcę pewnej gazety. Aeroklub angielski potępia niewdzięczność słynnej lotniczki, która za serdeczną gościnność odpłaciła się bardzo brzydko.

Partja robotnicza i liberalna w Anglji opowiedziały się przeciw paktowi czterech i planom rewizji traktatów.

B. premjer fran. Herriot przypomina, że w XVIII w. w imię „pacyfikacji" (uspokojenia) rozebrano Polskę i dzisiejsze plany paktu czterech do tego zamierzają. — Herriot jest delegatem na konferencję gospodarczą w Ameryce.

B. premjer fran., senator Francois-Marsal, oskarżony jest o oszukańcze transakcje na szkodę Towarzystwa Handlowego dla zachodniej Afryki.

Studenci paryscy strajkują na znak protestu przeciw min. finansów Cheronowi, który wstrzymał na rok przyjmowanie nowych sił w urzędach.

Dyktatura wojskowa w Portugalji skończyła się po 7 latach trwania.

4,527.955 lirów ściągnięto w r. 1932 w miastach włoskich z grzywien za wykroczenie w ruchu pieszym i kołowym.

Niemcy ofiarowały spłatę swych długów złotem, co napełnia strachem zwłaszcza Anglję, gdyż przy zniżce marki (obniżenie pokrycia złotowego) towary niemieckie mogłyby zwycięsko konkurować. — Czasem więc i zwrot długu jest niewygodny.

Koniec państwa związkowego (federacji) w Niemczech. Rząd Rzeszy zamianował namiestników dla dotychczasowych państw rzeszy niem. Dla Prus namiestnikiem jest Hitler i zamianował premjerem rządu pruskiego Goeringa, prezydenta parlamentu Rzeszy, kierownika bojówek hitlerowskich, w Bawarji gen. v. Epp. dotychczasowy komisarz Rzeszy.

W Watykanie złożyli wizytę v. Papen i Goering przy sposobności pobytu i narad z Mussolinim.

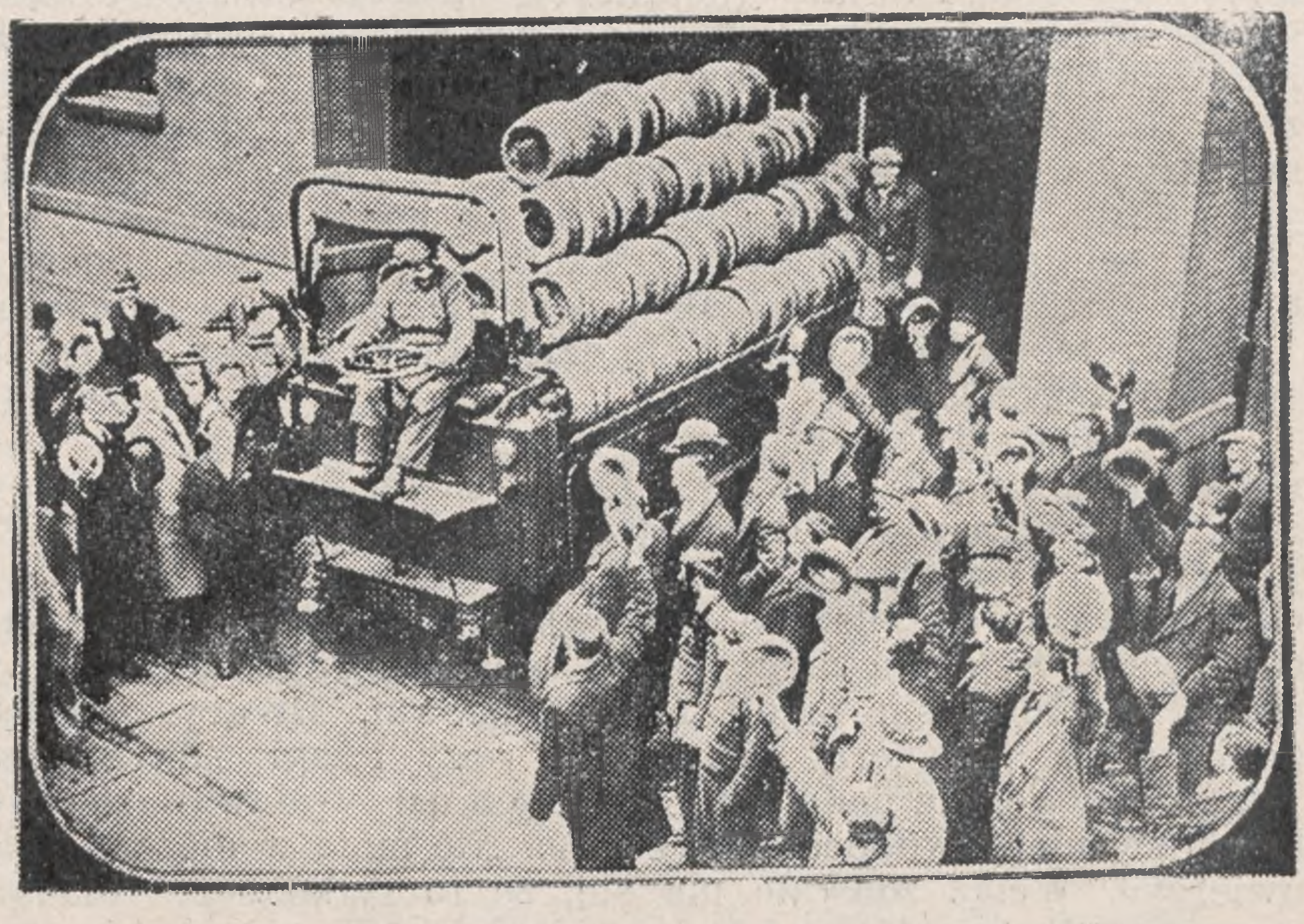
Dla odmiany dowiadujemy się o tajemniczych „samobójstwach" więźniów hitlerowskich w więzieniu.

Urzędowy komunikat niemiecki przyznaje o czem pisaliśmy, pobicie Polaków, ale tylko lekko (?) i to przez pijanych (?).

Postawili się! Przedstawienie artystów polskich w Bytomiu odbyło się bezpiecznie pod opieką 1.500 policjantów, chociaż przy akompanjamencie dzikich wrzasków i wymyślań gawiedzi, zebranej pod teatrem.

Numerus clausus (liczbę zamkniętą) w stosunku do ilości mieszkańców wprowadza ustawa niemiecka dla studentów-żydów. — Pozatem z urzędów, uniwersytetów, redakcyj i tp. zwalnia się żydów masowo.

Rząd austrjacki przeprowadza obniżkę kolosalnych pensyj w zakładach ubezpieczeń, w których socjalistyczni działacze mieli intratne posady.



Tak witano „oficjalny" powrót piwa w Stanach Zjedn. Zapotrzebowanie pierwszych dni przeszło oczekiwanie browarników, którzy zmuszeni byli pijaństwo ograniczyć — skutkiem braku gotowego piwa.

Sezonowych robotników Niemcy nie będą narazie wpuszczać.

»Auschluss« przyłączenie — Austrji do Niemiec byłby powrotem do więzienia — twierdzą socjaliści austrjaccy, którzy byli dawniej za złączeniem.

W Konstantynopolu odkryto wielką centralę wyrobu i przemycania narkotyków. Sto osób aresztowano.

Tylko 1.000 żydów i to z robotników, usuniętych z Niemiec przyjmie wysoki komisarz angielski w Palestynie. Mimo bronienia żydów Anglja jest bardzo — ostrożna w przyjmowaniu ich do siebie.

Nowa wojna na widowni. Mandżurja popadała w zatarg z Rosją o ewakuowany tabor kolejowy, nadto wydała szereg zarządzeń, utrudniających komunikację z Rosją. Jest w tem ręka Japonji. — Chiny natomiast mają pogodzić się z Japonją.

Korsarze chińscy porwali kilku angielskich oficerów i pod grozą rozstrzelania ich domagają się wysokiego okupu.

Murzyni demonstrują i projektują marsz na Waszyngton w związku z wyrokiem, skazującym pewnego murzyna na śmierć za napastowanie białej kobiety.

Bojkot antyniemiecki próbują żydzi zastosować na całym świecie.

Turcy nie chcą konkursów piękności. Urządzony w Stambule pierwszy turecki konkurs na najpiękniejszą kobietę, spotkał się ogólnym sprzeciwem. W parlamencie złożony został wniosek o zakazie raz na zawsze urządzania w Turcji, takich demoralizujących konkursów. Przyjęcie tego wniosku jest zapewnione. I słusznie. Można zrozumieć wystawę drobiu, czy rasowych królików, ale kobiet?

Wszyscy ambasadorowie Stanów Zjedn. zgłosili swą dymisję w myśl praktyki, złączonej z obejmowaniem urzędu przez nowego prezydenta.



Nowe znaczki państwa Watykańskiego wydane na murzynów z okazji 1.900 rocznicy śmierci Pana Jezusa.

Wesoły kącik.

Ojciec mówi do małego Jasia: Wilk zjadł jagniątko, bo było niegrzeczne. — A Jaś: Gdyby było grzeczne, to mybyśmy je zjedli, nie wilk.

Żyd jadł kiełbasę, wtem zaczęło silnie grzmieć i piorun gdzieś uderzył. Żyd kładzie kiełbasę i woła: naco to tyle hałasu o taką małą kiełbasę?!

P W sądzie. Sędzia: Piekarz Dobrzycki skarży was o to, że każdy raz na dwóch funtach waszego masła brakuje 100 gramów.

Wieśniaczka: — Ano, wysoki Sądzie — nie mam w domu dwufuntowego ciężarka, więc odważam masło dwufuntowym chlebem od Dobrzyckiego, jak to więc może być brak 100 gramów na dwóch funtach masła?

Adwokat: Jak śmiesz prosić mnie o służbę, kiedy dopiero wczoraj broniłem cię przed sądem? — Złodziej: pan adwokat tyle o mnie mówił dobrego, że mnie uwolnili; myślałem więc, że mnie pan chętnie na służbę przyjmie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.